Rok 1 Poniedziałek, dnia 30 marca 1925 Nr. 58 Cena 10 gr.

CODZIENNY
EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA
w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje od godz. 3 do 5 wiecz. - Administracja czynna od godz. 8³⁰ rano do godz, 6 wiecz,

Manifestacja stolicy Pomorza.

W dniu wczorajszym stolica Pomorza — Toruń — zajęła stanowisko wobec niemieckich prób naruszenia stanu rzeczy, ustalonego Traktatem Wersalskim i ich zaborczych w stosunku do Polski planów.

W południe, o godzinie 1-ej, pomimo niepogody i zimna, na Rynku Staromiejskim zebrały się tysięczne tłumy, aby zamanifestować zgodnie, iż raczej wybiorą najkrwawszą wojnę i śmierć na polu bitwy w obronie granic, aniżeli zgodzą się na oddanie Niemcom choćby jednej piędzi ziemi polskiej.

Do zgromadzonej ludności przemówiło dwóch mówców; pierwszy, p. **mecenas dr. Ossowski** stwierdził, iż Europa jest chorą, bowiem w pięć lat po zawarciu pokoju musi myśleć o zagwarantowaniu tego pokoju, ma przed sobą widmo nowej wojny. Ten stan rzeczy jest dziełem Niemców, którzy marząc o krwawym odwecie, przedwszystkiem usiłują osłabić Polskę i główne swoje ataki — na razie tylko dyplomatyczne — w jej stronę skierowują. Chcą oderwać od Polski Pomorze, to Pomorze, które stanowi dla Polski okno na świat, które od niepamiętnych wieków jest zamieszkane przez ludność polską, ludność, która zawsze była i jest wierną Polsce .

Ale my Pomorza nie damy, wogóle nie damy ani piędzi ziemi polskiej, i ci, którzy po nią wyciągną swe chciwe szpony napotkają na zdecydowany odpór narodu polskiego. Ale już sam fakt wysuwania na terenie międzynarodowym jakiejś — nieistniejącej dla nas — kwestji Polski i kwestji Pomorza, jest obrazą dla narodu polskiego a szczególnie ludności Pomorza. Protestujemy przeciwko niej i wołamy: Nie damy ziemi, skąd nasz ród!

Następnie przemawiał **redaktor naczelny „Codz. Expressu Pomorskiego", p. J. Zagierski.** Pomorze — mówił — znowu stało się przedmiotem targów między narodowych. To Pomorze, które cyframi i krwią swych synów udowodniło swoją polskość i swój patrjotyzm. Dzisiaj nie potrzebujemy udowadniać światu, że Pomorze jest polską ziemią, przez polską ludność zamieszkałe, bo zagranica o tem dobrze wie — lecz musimy w takiej chwili zamanifestować naszą wolę, wyrażającą się w postanowieniu, iż za żadną cenę nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej. W tej kwestji nie ma wśród nas różnic zdań, wszyscy jesteśmy zgodni. Klasa pracująca Pomorza, co do niej, dała wyraz swej opinji już trzy tygodnie temu, przez usta swych przedstawicieli na zjeździe N. P. R. stwierdzając, że wszelkimi środkami i siłami przeciwstawi się jakimkolwiek próbom naruszenia granic Polski. Niechaj świat wie, że próba naruszenia granic Polski wywoła krwawą wojnę wszech światową, wojnę, której nie pragniemy ale której również nie lękamy się — bowiem w obronie naszego bytu państwowego jesteśmy gotowi na wszystko. Mówca zakończył swoje przemówienie gromko powtórzonym przez tysięczne tłumy okrzykiem: Niech żyje Najjaśniejsza Rzplita Polska!

W końcu p. poseł Sacha odczytał rezolucję treści następującej:

Mieszkańcy miasta Torunia wszystkich stanów i zawodów, zebrani na wiecu w Toruniu dnia 28. marca 1925 r. protestujemy przeciwko niemieckim usiłowaniom naruszenia zachodnich granic Rzplitej Polskiej, zwłaszcza Pomorza i G. Śląska.

Pomorze w znacznie szerszych granicach niż obecnie, przed dokonanym w 18. wieku przez 3 zaborców na Rzplitej Polskiej gwałtem, należało przez długie wieki niezaprzeczalnie do Rzplitej Polskiej.

Nim je zagrabili krzyżacy podstępem i gwałtem, od czasów Wielkiego Króla Bolesława Chrobrego, zamieszkałe przez rdzenną ludność polską, było również częścią Państwa Polskiego przez setki lat podczas gdy ludność niemiecka była zawsze i jest napływową.

Wskrzeszenie niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej i oddanie jej z powrotem byłego zaboru pruskiego z wolnym dostępem do morza było jednym z celów wielkiej wojny światowej, która miała przywrócić sprawiedliwość dziejową i zabezpieczyć narody przed nowym najazdem Niemiec. Za te cele poległy miljony najlepszych mężów w kwiecie wieku, miljony odniosły rany, miljony wdów i sierot zostały pozbawione swych żywicieli i Polacy w tych ofiarach mają swój wielki i zaszczytny udział.

Pomni tego, że posiadanie zachodnich ziem polskich przez Prusy usposobiły je nie tylko do ograbienia Danji — r. 1864, do uzależnienia od siebie dawniejszej Austrji — r. 1866, — do ograbienia sprzymierzonej nam Francji — r. 1871 — do najzaciętszej walki o byt lub niebyt prawie z wszystkimi narodami Europy — r. 1914/18, ale i do prowadzenia Polaków wbrew ich woli na rzeź przeciwko innym narodom Europy we wspomnianych wojnach zaborczych, zmuszając nas do walki: brat przeciwko bratu, protestujemy przeciwko wszelkim kompromisom i wogóle dyskusjom o jakiejkolwiek zmianie naszych granic zachodnich, uważając już samą dyskusję taką za zniewagę i obelgę Rzplitej Polskiej i ludności ziem zachodnich. Usiłowania, zmierzające do zmiany granic zachodnich spotkają się z czynnym i krwawym odporem naszym, chociażby pozostaw. nas w tej walce samych. Jesteśmy gotowi bronić każdej piędzi ziemi pomorskiej aż do ostatniej kropli krwi. Naszem hasłem jest: Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!

Rezolucja została jednomyślnie przyjęta.

Wiec, który odbył się w skupionym i podniosłym nastroju zakończył się odegraniem „Roty" przez orkiestrę Policji Państw. Z wielu domów powiewały chorągwie o barwach narodowych.

Manifestacja Lwowa.

LWÓW, 29. 3. (PAT.

Dziś odbyła się tu żywiołowa manifestacja w obronie kresów zachodnich przy udziale około 30.000 osób, które zalały ciężką masą cały rynek i ulice doń wiodące. Z ustawionych na rogach rynku czterech trybun przemawiało do zebranych czterech mówców. Manifestacja odbyła się w nastroju spokojnym i poważnym. Wieczorem odbył się w sali „Sokoła" wiec.

Wybory w Niemczech.

PARYŻ, 29. 3. (PAT.)

Prasa paryska żywo interesuje się dzisiejszymi wyborami na prezydenta Rzeszy. Dzienniki nagół przewidują, że żaden z kandydatów nie odniesie zwycięstwa podczas dzisiejszego głosowania. „Figaro" podkreśla niezręczność stronnictw republikańskich, idących w rozsypce i robi uwagę, że w ,ie wybory przyniosą zwycięstwo zwolennikom odwetu, to partykularyzm i tendencje odśrodkowe poszczególnych państw związkowych będą bardzo szybko pogrzebane i zapomniane.

BERLIN, 29. 3. (PAT.)

Wolff donosi, że udział wyborców w dzisiejszem głosowaniu był znacznie mniejszy, niż w czasie wyborów grudniowych. Według spostrzeżeń, dokonanych w Berlinie, liczba głosujących spadła w porównaniu z głosowaniem grudniowem mniej więcej o 20 proc. Depesze, napływające z prowincji donoszą również o słabym udziale wyborców w całych Niemczech z wyjątkiem Drezna. Na prowincji wybory miały przebieg spokojny.

BERLIN, 29. 3. (PAT.)

Dziś odbyły się w całych Niemczech wybory prezydenta republiki. W Berlinie agitacja wyborcza zwłaszcza partyj prawicowych była bardzo ożywiona, szczególnie z zachodniej części miasta. Przez cały dzień odbywały się liczne pochody przeważnie młodzieży szkolnej. Z samochodów i aeroplanów rozrzucano odezwy, zasypując niemi chodniki miasta. W godzinach popołudniowych agitacja przybrała jeszcze żywszy charakter pod wpływem wiadomości, że udział wyborców w głosowaniu był bardzo słaby. Jednak prócz nieznacznych scesji między komunistami a nacjonalistami na przedmieściach Berlina, dzień dzisiejszy upłynął bez poważniejszych incydentów. O godz. 6-ej popołudniu biura wyborcze zostały zamknięte. Ponieważ obliczanie głosów przy wyborach obecnych jest nieco prostsze niż przy wyborach do parlamentu, spodziewają się, że już jutro po południu znany będzie ogólny rezultat dzisiejszego głosowania.

BERLIN, 29. 3. (PAT.)

Z obliczonych 9 miljonów głosów oddano na Brauna 2.700.000, na Jarresa 3.315.000, na Thellmanna — 850.000, na Marksa — 830.000, na Ludendorffa — 112.000, na Helda — 350.000, na Hellpacha — 670.000.

Zabójstwo Sergjusza Kuruliszwiliego.

WARSZAWA, 23. 3.

Wczoraj około godziny wpół do trzeciej popołudniu w cukierni A. Komorowskiego na Nowym Świecie zabity został czterema kulami rewolwerowemi znany poeta gruziński i literat, b. redaktor „Głosu Wschodu" 34-letni Sergjusz Kuruliszwili (Tajfuni), zamieszkały w hotelu „Montreal" przy ul. Nowy Świat 40.

Według zebranych przez nas informacyj, okoliczności zabójstwa przedstawiają się następująco:

Kuruliszwili wszedł do kawiarni i usiadł przy stoliku, przy którym znajdował się już znajomy jego L. Kwaliaszwili, emigrant gruziński. Po pewnym czasie obaj wstali i skierowali się ku wyjściu. Nagle, siedzący przy wejściu mężczyzna podniósł się i wyjąwszy błyskawicznym ruchem rewolwer systemu „Mauzer" z kieszeni, dał trzy strzały do Kuruliszwiliego, gdy zaś ten upadł na podłogę broczące krwąi, dał d oleżącego jeszcze czwarty strzał, poczem zamierzał wyjść z lokalu. Zamiarowi zabójcy przeszkodził jednak kolega zabitego, na którego głośny krzyk: „Policja, zabójstwo!" wbiegł do kawiarni przechodzący wówczas ulicą I. Szabowski, oficer rezerwy, który przy pomocy nadbiegłego posterunkowego zabójcę ujął i rozbroił. Ujętym okazał się Stefan Le Brun, były urzędnik min. reform rolnych, zamieszkały w Grodzisku.

„OBSERVER" O NIEMCZECH.

LONDYN, 29. 3. (PAT.)

„Observere", nawiązując do objekcji Francji i Belgji co do możności ufania zobowiązaniom, podpisanym przez Niemcy, które w r. 1914 nie zawahały się ani na chwilę pogwałcić przyjęte zobowiązania, — zwraca uwagę, że wówczas angielscy żołnierze znaleźli się w szeregach walczących. Fakt powyższy jest — zdaniem dziennika — najlepszą rękojmią dla Francji i Belgji, że w przyszłości w razie niedotrzymania przez Niemcy przyjętych zobowiązań, Anglja nie zawaha się stanąć u boku swej sojuszniczki.

Propozycje niemieckie.

PARYŻ, 29. 3. (PAT.)

Jak donosi „Petit Parisien", Herriot wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami na Quai d'Orsay opracowuje obecnie odpowiedź Francji na propozycje niemieckie, albowiem wbrew przypuszczeniom dotychczas wypowiadanym okazuje się, że jeden tylko rząd francuski otrzymał z Berlina dokument, ujmujący treściwie propozycje, które w innych stolicach były sprzymierzonych poczynione tylko w formie ustnej.

Samosąd nad niewierną żoną

Na pogrzebie męża.

Rozjuszony tłum chciał żywcem pogrzebać występną kobietę.

Przed kilkoma dniami popełnił we Lwowie samobójstwo konduktor tramwajowy Aleksander Karasiej. Powodem tego rozpaczliwego kroku była żona. Nawiązała ona przed dwoma jeszcze laty stosunek miłosny z pwenym sierżantem,

wypędziła męża z domu

i na jego miejsce przyjęła kochanka.

Przez dwa lata znosił Karasie jróżne upokorzenia, gdyż złośliwa żona prześladowała go na każdym kroku i namawiała nawet swych synów, 13-letniego Tadeusza i 10-letniego Józefa, aby wyrządzali ojcu różne przykrości.

Tego życia nie mógł znieść Karasiej i popełnił samobójstwo, podcinając sobie

brzytwą gardło.

Onegdaj odbył się pogrzeb samobójcy a wziął w nim udział olbrzymi tłum ludzi, składający się przeważnie z rodzin pracowników tramwajowych.

Gdy skończyły się modły i miano już trumnę spuścić do grobu, nagle kilka osób z tłumu

rzuciło się na żonę samobójcy.

Zdarto z jej głowy kapelusz z żałobnym welonem, poczęto ją bić i szarpać i usiłowano wtrącić do grobu, aby ją

żywcem pochować.

Kto zna temperament ludu lwowskiego zrozumie, iż groźby takie należy brać na serjo.

Na złą żonę posypały się kamienie, a kobiety obłamywały gałęzie drzew, aby napadniętą zabić jak psa.

Jakaś kobiecina

wyrwała drewniany krzyż z mogiły i puściła się do ataku na Karasiejową.

Dwu obecnych na pogrzebie policjantów powstrzymało tłum i osłaniało wdowę, ale obu musiało opatrzeć Pogotowie ratunkowe, tak zostali pobici. Dzięki przytomności kilku rozsądniejszych mężczyzn udało się uprowadzić kobietę, nad którą wisiała groźba śmierci. Omdlałą złożono w mieszkaniu zarządcy cmentarza i zaalarmowano oddział policyjny.

Późnym wieczorem zapanowała dopiero cisza na cmentarzu.

Odezwa!

do wszystkich organizacyj narodowo-społecznych, kulturalnych zawodowych i gospodarczych na Pomorzu.

Podobnie jak w zeszłej jesieni tak i obecnie wszystkie miasta i powiaty Pomorza podnoszą prostest przeciwko usiłowaniom prusko- niemieckim, zmierzającym do zmiany zachodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej, zwłaszcza Pomorza.

Już w jesieni powstała w Toruniu myśl, by po protestach na całem Pomorzu przygotować wielkie zebranie protestacyjne w Tczewie, na któreby się zebrała ludność i delegaci wszystkich organizacyj na Pomorzu celem podniesienia zbiorowego, silnego protestu, któryby dobitnie wyraził sentyment ludności całego Pomorza.

Obecnie komitet toruński, jako komitet stolicy wojewódzkiej, podejmuje tę myśl, którą winien w czyn wprowadzić **osobny komitet wojewódzki.**

Celem utworzenia takiego komitetu uprasza się wszystkie organizacje narodowo- społeczne, kulturalne, oświatowe, gospodarcze i zawodowe, aby zechciały przysłać swych delegatów, jednego lub dwóch, na zebranie, które się odbędzie w Grudziądzu w niedzielę, dnia 5. kwietnia b. r. o godz.

Delegaci wybiorą komitet wojewódzki. który wyda odpowiednie odezwy do ludności Pomorza i do narodu polskiego.

Uprasza się o jaknajliczniejszy udział delegatów w zebraniu w Grudziądzu.

Toruń, dnia 29. marca 1925 r.

Za komitet toruński:

Antczak, Ollech, Dr. Ossowski.

Ewentualnie potrzebnych wyjaśnień udzielać będzie aż do zebrania w Grudziądzu pan adwokat dr. Ossowski w Toruniu, ul. Chełmińską nr. 4.

P. S. Uprasza się wszystkie Redakcje pism o przedrukowanie niniejszego.

Z Teatru.

Wikt. Kawecka jako „Hrabina Marica".

Niepowszednią ucztę sprawił nam Teatr Miejski, dając możność usłyszenia i ujrzenia wielkiej miary primadonny operetkowej — **Wiktorji Kaweckiej.**

Wielkie afisze z czerwonemi literami głosiły tryumfalnie **„królowa operetki polskiej".** Słowa mocne, o charakterze superlatywu — to rzecz zobowiązująca! Niema w nich przesady, ale wręcz słowo „królowa" tak się zrosło z nazwiskiem Kaweckiej, jak słowo „mistrz" — z Barcewiczem, jak... trudno mi znaleźć porównanie.

Jeżeli mam być szczery, o Kaweckiej pisać — nie łatwo. Chce się raczej krzyknąć:

— Pójdźcie, zobaczcie ją, posłuchajcie tego słowiczego głosu, o dźwięku srebra i zapachu róży, o czystości djamentu, a lekkości motyla. Zobaczcie tą Maricę o anielskiem spojrzeniu chabrowych oczu, o manierach wielkiej damy, toaletach i brylantach już przysłowiowych!

Publiczność nasza, mimo przedświątecznej pory, zapełniła salę po brzegi. Burza oklasków na powitanie, burza po każdym numerze, wielka owacja po drugim akcie, kosze kwiatów, bukiety...

Zespół nasz starał się dostroić do znakomitego gościa, co udało się naogół bardzo dobrze. Niektóre sytuacje i ewolucje nieco przeinaczono — stosując się do nowej maniery, a nawet kapelmistrz **Jurkiewicz** dał niektóre tempa inne, niż dawniej.

Pp. **Pillati, Romska, Zdzitowiecki, Bolko Rdzawicz, Zarembina, Ilcewicz, Pawłowski i Jejde** — na wysokości swych zadań.

— Królowo! — śpiewaj nam jeszcze.

Jaz.

Z minionej niedzieli

W ostatnich dniach byliśmy świadkami odwiecznego zmagania się wiosny z zimą

Ale walka zimy jest beznadziejna. Wysiłki, na które się jeszcze zdobywa, tylko przyspieszają jej koniec. Wczoraj zdołała wprawdzie pokonać wiosnę, owiała nas chłodem, zasypała zimnym, mokrym śniegiem — lecz już dzisiaj górą jest wiosna! Słonce grzeje tak ciepło, że popołudniu śladu nie będzie wczorajszych dąsów pani zimy.

Te dąsy nie zdołały jednak przeszkodzić Toruniowi w godnem siebie zamanifestowaniu swej woli w sprawie zakusów niemieckich. Manifestacja udała się najzupełniej — o czem obszerniej piszemy na innem miejscu.

Natomiast kaprysy zimy odbiły się trochę na frekwencji w Teatrze Miejskim kinach i kawiarniach. Ale tylko trochę. Mimo niepogody, w teatrze popołudniu było publiczności sporo, a wieczorem — widownia była wypełniona. Popołudniu święciła tryumfy urocza p. Halina Cieszkowska, która już zupełnie zdobyła sobie serca tutejszych teatromanów, — a wieczorem publiczność podziwiała i entuzjastycznie oklaskiwała słowiczy śpiew najznamienitszej primadonny polskiej operetki, p. Wiktorji Kaweckiej. Możemy podzielić się z naszymi czytelnikami radosną nowiną, że p. Kawecka, wbrew pierwotnemu zamiarowi, postanowiła pozostać jeszcze w Toruniu. Za to zgotujemy jej jeszcze większą owację, bowiem Toruń za serce płaci sercem.

Dużem powodzeniem cieszą się kina; w „Cristalu" wyświetlają drugą część „Nibelungów", a w „Palace" bardzo ładną i dobrze zrobioną francuską opowieść filmową p. t. „Vindicta", (dzieci grzechu i miłości). Jak wspomnieliśmy, film jest ładny i dobrze zrobiony; scenarjusz niemal bez wad, (rzadki wypadek!) intryga osnuta bardzo zręcznie i utrzymująca widza w napięciu do końca, zdjęcia dobre (wspaniałe w swym realiźmie sceny z San Domingo podczas trzęsienia ziemi, pożar okrętu i inne). Ale... jest bowiem pewne ale. Film składa się z dwóch serji razem 16 długich aktów. Nie wiem, dlaczego dyrekcja „Palace" wpadła na niefortunny pomysł wyświetlania obu serji razem. Wyświetlanie ich trwa (mimo pośpiechu operatora) trzy i pół godziny! Tyle czasu siedzieć nieruchomo na jednem miejscu i bezustannie patrzeć na ekran — to już nie przyjemność, to męka, nawet, gdy film jest dobry.

Wczorajszy dzień był dniem zjazdów. Odbyły się: zjazd oficerów rezerwy i zjazd delegatów Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Sprawozdanie z przebiegu i wyniku obrad tych zjazdów ogłosimy jutro. Popołudniu w salach „Dworu Artusa" nastąpiło otwarcie Wystawy Przeciwgazowej, o której również jeszcze coś napiszemy.

Poza tem co nowego? Owszem, działo się jeszcze to i owo, ale o tem — potem w „migawkach".

Jaz.

Kronika sportowa.

„Zuch" — K. S. G. Grudziądz 2:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo ambitnie grających „Zuchów".

„Posnania" — „Bałtyk" 2:1 (2:0).

Nie był to mecz, lecz beznadziejna kopanina. Grę utrudniała kiepska pogoda. „Bałtyk" grał niżej krytyki. Sędzia p. Drabikowski.

Ł. K. S. — „Wisła" 2 : 1.

ŁÓDŹ, 29. 3. (PAT.)

Dziś odbyły się tu zawody piłki nożnej między Łódzkim Klubem Sportowym a krakowską „Wisłą". Mecz zakończył się zwycięstwem Ł. K. S. w stosunku 2:1.

Toruń, poniedziałek 30 marca

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dziś„ w poniedziałek, przedstawienie zawieszone, z powodu próby jeneralnej jutrzejszej premjery pięknej operety Kalmana **„Manewry jesienne".** Dyrekcji udało się pozyskać na kilka tylko przedstawień znakomitą gwiazdę śpiewaczą **Wiktorję Kawecką,** która w jutrzejszej premjerze odśpiewa główną partję kobiecą Znajdzie w niej słowiczogłosa primadonna pole do popisu śpiewaczego. Obsadę premjery stanowią pp. **Bolko, Zdzitowiecki, Ilcewicz, Lenk, Tatarkiewicz, Jejde, Pawłowski;** pp. **Pillati i Zarembina.** Reżyserował p. **Zdzitowiecki,** dyryguje prof. **Yrley-Jurkiewicz.**

W okresie świątecznym ukaża się sztuka patrjotyczna francuska Rene Bazin i Haracowita **„W niemieckich szponach",** rzecz łącząca walory literacko-artystyczne z duchem głębokiego patrjotyzmu.

ZJAZD WALNY ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

odbędzie się w tym roku w dn. 16. i 17. kwietnia we Lwowie. Zjazd walny połączony będzie z odprawą komendantów Chorągwi Z. H. P.

ESTRADA I EKRAN.

Z „NOWOŚCI".

Dzisiaj benefis ulubieńców tutejszej publiczności pp. Kamińska — Gronowski, którzy mają wykonać aż 8 numerów **ich charakterystycznych tańców.**

Z „CRISTALU".

Na ogólne żądanie nadobnych pań, skierowane do Dyrekcji tego zakładu, wprowadza kino „Cristal" z dniem 31-go marca autentyczne zdjęcia paryskich mód w naturalnych kolorach, co pozwoli naszym paniom połączyć piękno z korzyścią Zdjęcia powyższe będą wyświetlane codziennie jako dodatek do programu i zmieniane w miarę przybywania nowości z Paryża co tydzień.

RUCH WYDAWNICZY.

„SAMORZĄD MIEJSKI".

Zeszyt 3 (za marzec b. r.) „Samorządu Miejskiego", redagowanego przez Dyr. H. Grotowskiego organu Związku Miast Polskich, przynosi jak zwykle obfitą i urozmaiconą treść. Otwiera zeszyt początek barwnie skreślonej pracy prof. Dr. A. Suligowskiego: „O rządach bolszewickich w Rosji", dobitnie wykazującej dantejskie piekło tych rządów: ich ponure formy i destrukcyjne rezultaty. Do licznych, cennych i fachowych oświetleń rządowego projektu ustawy o gminie miejskiej, przybywa w omawianym zeszycie nowy, ważki głos. Mianowicie: p. S. Czasz w artykule p. t. „Na marginesie rządowego projektu ustawy o gminie miejskiej" rozpatruje kilka zasad projektu ze stanowiska miasta wyłączonego z powiatu; poddaje bystrej analizie i ciętej krytyce pojęcia: członkostwa gminy miejskiej własnego i poruczonego zakresu działania oraz nadzoru państwowego. Artykuł P. S. Czasza jest w niniejszym zeszycie niedokończony. Następują zwykłe działy: rzeczowego skorowidza ustaw i rozporządzeń (od Nr. 113 d okońca roku 1924, skorowidza rzeczowego druków Sejmu od 15. 11. 1924 r. do 1. 1. 1925 r.); obfitej kroniki z życia miast oraz działu bibljografji zagranicznej.

Co grają w Teatrze?

W Toruniu:

Dziś

Przedstawienie zawieszone.

Jutro

Premjera **„Manewry jesienne".**

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpowiedz.: Franciszek Kwiatkowski